

Gdzie na wycieczkę górską? Zaolzie. Z Tyry na Ostry, zejście do Gródka

Data publikacji: 23.04.2022 12:45

Kolejna wycieczka, na którą wybrać musimy się inaczej, aniżeli samochodem. Do przejścia mamy 14 km, co zajmie nam około 4,5 – 5 godzin. Oczywiście należy doliczyć czas na postoje. Na szlak wyruszamy w Tyrze, zdobywamy Ostry, po czym schodzimy do Gródka.

Do Tyry dojeżdżamy z Cieszyna wprawdzie pociągiem relacji Czeski Cieszyn – Mosty koło Jabłonkowa (jeżdżą 20 minut po każdej pełnej godzinie), w Trzyńcu zaś przesiadamy się na autobus do Tyry. Jadąc pociągiem o 7:20 z Czeskiego Cieszyna w Trzyńcu przy hucie wysiadamy o 7:30, a o 7:40 jedzie autobus do Tyry. Inne połączenia sprawdzić możemy [tutaj](#). Bilet kupujemy i wysiadamy na przystanku Tyra, trafo.

Wysiadamy na wspomnianym przystanku Tyra, trafo i 350 metrów idziemy dalej w górę doliny Tyry, główną drogą. Prowadzi tędy żółty szlak turystyczny. Po wspomnianych 350 metrach skręcamy, za znakami żółtego szlaku, w lewo, w górę, przez mostek na potoku Tyra. Jeszcze kilometr pójdziemy asfaltem, po czym przy szlabanie kończy się nawierzchnia asfaltowa, a szlak dalej prowadzi ubitą drogą leśną. Oczywiście cały czas pniemy się w górę, momentami droga prowadzi wzdłuż poziomic, więc idziemy niemal po płaskim.

Po 3,6 km od wyruszenia z przystanku autobusowego napotkamy zadaszony stół z ławami. Miejsce stworzone dla zwolenników wyruszania w góry z własnym prowiantem. Ci natomiast, którzy zamiast nosić kanapki wolą posilić się w schronisku, okazją ku temu będą mieli niecały kilometr dalej. Jednym i drugim natomiast przyda się informacja, że pomiędzy wiatą a schroniskiem, 557 metrów od wiaty, uzupełnić będą mogli zapas wody. Tryska tam Źródło Zbójnika Ondraszka. Można przysiąść na ławie z przepołowionego pnia drzewa i delektować się świeżą źródlaną wodą.

Od Źródła Zbójnika Ondraszka już tylko 300 metrów do schroniska na Ostrym. Schronisko jest bardzo popularne wśród turystów, często więc trzeba odstać sporą kolejkę. Obecnie (kwiecień 2022) piwo kosztuje 48 koron, zupy (kilka do wyboru) są po 69 koron. Inne dania to już wydatek grubo ponad 100 koron.

W schronisku usiąść można zarówno na zewnątrz, gdzie ustawiono sporo stołów z ławami, jak i wewnątrz. Obiekt wybudowano w 1935 roku. W czasie II wojny światowej, po likwidacji Czechosłowacji przez III Rzeszę, schronisko przejął cieszyński oddział Beskidenerverein. Uszkodzony pod koniec wojny budynek został gruntownie wyremontowany, a potem rozbudowany. Obecnie kieruje nim sekcja z Trzyńca Klubu Czeskich Turystów. Spod schroniska rozciąga się panorama w kierunku Jabłonkowa. Widać szczyty Beskidu Śląskiego po obu stronach granicy, a przy dobrej widoczności Małą Fatrę a nawet Tatry.

Spod schroniska Ostry ruszamy dalej za znakami żółtego szlaku turystycznego. Poprowadzi nas on do siodła pod Ostrym, a dalej aż do Gródka. Samego szczytu Ostry nie zdobędziemy. W 1999 roku utworzono tam rezerwat przyrody Czerniawina (Čerňavina) dla ochrony porastającego go lasu bukowego ze starymi, rosochatymi okazami buków. Na szczyt nie prowadzi więc żaden szlak turystyczny.

2 kilometry od schroniska warto przystanąć na wspomnianym siodle pod Ostrym. Dawniej, w czasach, kiedy wypasano tu owce, był to przysiółek Koszarzysk Zorymbek. Na turystycznych drogowskazach i mapach sprzed kilkunastu lat miejsce to oznaczone było jako Ostry Sałasz (Ostrý salaš). Roztacza się stamtąd przepiękny widok w stronę Trzyńca. Do tego jest solidna wiatka turystyczna, w której można z powodzeniem schronić się przed deszczem i wiatrem. Prowadzi tamtędy ścieżka edukacyjna z Koszarzysk „Śladami szałasnictwa w Koszarzyskach”. Przed nami zaś Wielka Kikula (Velká Kykula), przez którą będziemy przechodzić podążając żółtym szlakiem.

My idziemy dalej za znakami żółtego szlaku turystycznego. Kawalek dalej, wśród drzew, umieszczono tablicę „Na wieczną pamiątkę beskidzkim sałasznikom, góralom i baczom od roku 1625 do 1955”. Schodzimy leśną drogą w dół.

Patrząc na lewo widzimy liczący 748 m. szczyt Žor (Žďár), na który nie prowadzi żaden szlak turystyczny i Mały Koziniec, a w dali, w dole, Karpętą i Trzyniec. Przed nami zaś raz po raz wyłaniają się widoki na pasmo Stożka.

Schodząc cały czas w dół przechodzimy przez skrzyżowanie leśnych dróg. Trzeba więc pilnować oznaczeń żółtego szlaku turystycznego.

4,4 km od wyruszenia ze schroniska Ostry będziemy mieli kolejną okazję do odpoczynku, skosmowania przy stole własnego prowiantu, a także uzupełnienia zapasu wody. Tryska tutaj bowiem kolejne źródło – Pod Skałką. Nazywane jest „głodnym źródłem”. Podobno bowiem kto napił się zeń wody, to od razu stawał się głodny. Jest to źródło potoku Kopytnica pod wzgórzem Skałka. Przy źródle wybudowano kapliczkę poświęconą św. Hubertowi. Źródło jest popularne wśród miejscowych, którzy przyjeżdżają tutaj specjalnie, by nabrać wody. Na rowerach, ale także i samochodami. Tutaj można już bowiem dojechać autem, jeśli otwarty jest brzoński wjazd szlaku znajdującego się poniżej, na skrzyżowaniu drogi z Karpętą do Milikowa, którą prowadzi szlak rowerowy, z drogą leśną wiodącą z Bystrzycy. Żółty szlak turystyczny poprowadzi nas dalej drogą asfaltową, jednak wąską i o niewielkim ruchu.

2 km od źródła i kapliczki św. Huberta dojdziemy do przystanku autobusowego Bystrzyca, Krzywa (Bystřice, Křivá). Przecinamy – za znakami żółtego szlaku – drogę Oldrychovice – Milików i idziemy dalej na wprost, leśną, ubitą drogą, którą oprócz „naszego” żółtego szlaku turystycznego wiedzie także szlak rowerowy. Gdy szlaki opuszczą las, będziemy mieli kolejną okazję, by usiąść przy zadaszonym stole ustawionym tutaj dla turystów.

Dalej szlak wiedzie już dróżką asfaltową. Zaczynają się zabudowania Gródka. Do 2017 roku przy szlaku rosła najstarsza w regionie, 600-letnia lipa drobnolistna. Silny wiatr wyrwał drzewo z korzeniami.

Ostatnim przystankiem na naszej trasie jest legendarne Bełko. By tam dotrzeć trzeba zjechać ze szlaku 100 metrów w lewo. Gdzie należy skręcić podpowie nam przymontowana do ściany budynku, przy którym trzeba skręcić, tablica.

Bełko to urokliwe miejsce nad samą Olzą. Legenda mówi o okrutnym rycerzu Belce. Opisał ją Józef Ondrusz w książce „Cudowny Chleb i inne godki śląskie”. Legendę z książki Ondrusza cytowałam [tutaj](#)

Z Bełku idziemy dalej za znakami żółtego szlaku. Na drugą stronę Olzy przejdziemy przez most, przy którym jako bodaj jedynym nazwę rzeki zapisano na tablicy Olza.

Tuż za mostem, po lewej stronie, ustawiono pomnik ofiar II wojny światowej. Kawalek dalej, też po lewej stronie, dom Miejsowego Koła PZKO Gródek (Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego w Republice Czeskiej. Jeszcze dalej, też po lewej, Urząd Gminy Gródek z oficjalnym, dwujęzycznym (polsko-czeskim) napisem na elewacji. Przy urzędzie zaś park z placem zabaw i infrastrukturą do ćwiczeń na świeżym powietrzu. W parku stoi także wiatrak, który niegdyś napędzał żarna gródeckiego młyna. Idąc przez park przy urzędzie można też zapoznać się z krótko spisaną na tablicach historią miejscowości. Tablica również jest oczywiście dwujęzyczna, możemy więc przeczytać historię po polsku.

Wychodząc z parku będziemy mieli okazję sprawdzić, jaka panuje temperatura. Przy drodze ustawiono bowiem nie tylko zegar, ale także wyświetlana jest tam właśnie aktualna temperatura.

Stąd już tylko 250 metrów dzieli nas od stacji kolejowej Gródek. Znaki żółtego szlaku, które prowadziły nas od samego początku naszej wycieczki, doprowadzą nas, przejściem podziemnym pod torami, wprost na peron. Pociągi do Czeskiego Cieszyna odjeżdżają z Gródka 19 minut po każdej pełnej godzinie. [Za nami 14 km, a więc około 4,5 godziny](#) samego marszu.

(indi)